

Sygn. akt: II K 863/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2017r.

Sąd Rejonowy w Wieluniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Justyna Tęcza

Protokolant: staż. urz. Izabela Majtyka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wieluniu J. J. (1)

po rozpoznaniu na posiedzeniu w dniu 30 marca 2017 r.

sprawy **N. M.**

ur. (...) w W.

syna J. i K. z domu K.

oskarżonego o to, że:

W dniu 09 grudnia 2016 r. w miejscowości W. woj. (...) kierował samochodem osobowym m-ki S. (...) o nr rej. (...) w ruchu lądowym znajdując się w stanie nietrzeźwości,

tj. o czyn z art. 178a § 1 kk

1. oskarżonego **N. M.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wypełniającego dyspozycję art. 178a § 1 kk i za to na podstawie art. 178a § 1 kk wymierza mu karę grzywny w wysokości 150 (sto pięćdziesiąt) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięć) złotych;
2. na podstawie art. 42 § 1 i 2 kk w zw. z art. 43 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 (trzech) lat;
3. na podstawie art. 63 § 4 kk na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych zalicza oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 09 grudnia 2016 roku;
4. na podstawie art. 43b kk orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie zawiadomienia o jego treści w budynku Urzędu Miasta i Gminy w D. przez okres 30 (trzydziestu) dni;
5. na podstawie art. 43a § 2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w wysokości 5.000 (pięciu tysięcy) złotych;
6. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 150 (sto pięćdziesiąt) złotych tytułem opłaty sądowej oraz kwotę 70 (siedemdziesiąt) złotych tytułem wydatków.

Sygn. akt: II K 863/16

UZASADNIENIE

W dniu 09 grudnia 2016r. N. M. około godziny 14.00 wyjechał samochodem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) z domu we wsi O. w gminie S. do W.. Pojechał tam wraz z żoną L..

W W. zabrali ze szkoły córkę żony z pierwszego małżeństwa, a potem spędzili czas na zakupach. Około godziny 17.00 wyjechali z W.. Kierowali się do domu. Oskarżony prowadził pojazd, jego żona siedziała obok niego, natomiast córka żony zajmowała miejsce z tyłu. Zaraz za W., gdy jechali przez miejscowość W. , zostali zatrzymani do kontroli drogowej przez patrol policji. Oskarżony poruszał się wówczas drogą obecnie mającą status drogi wojewódzkiej (numer (...)), wcześniej zaś była to droga krajowa numer (...). Był to niebezpieczny odcinek, gdzie wzniesienia ograniczają kierowcy widoczność. Powodem zatrzymania było przekroczenie przez niego w terenie zabudowanym dozwolonej prędkości o 22 km/h. Podczas rozmowy z oskarżonym funkcjonariusz policji wyczuł od niego woń alkoholu. Oskarżony został poddany na miejscu badaniu trzeźwości, najpierw wstępnemu - testerem AlcoBlow , potem urządzeniem A. -Sensor, a następnie zabrano go na komendę celem weryfikacji wyników badania na urządzeniu stacjonarnym Alkometr .

(dowód: zeznania świadków: M. P. – k. 17v, T. B. – k. 20v-21, częściowo wyjaśnienia oskarżonego N. M. – k. 15, k. 47v-48, częściowo zeznania świadka L. M. – k. 49-49v)

Urządzenia kontrolno – pomiarowe do badania stanu trzeźwości wykazały po badaniach oskarżonego: o godzinie 17.20 wynik – 0,60 mg/l, o 17.36 – 0,61 mg/l, o 17.37 - 0,57 mg/l i o 17. 39 – 0,57 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Do protokołów użycia tych urządzeń oskarżony podał, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie spożywał alkoholu. Urządzenia posiadały ważne świadectwa wzorcowania.

(dowód: protokoły użycia A. i A. – 4-4v, 6-6v, świadectwa wzorcowania – k. 5-5v i 7 – 7v, zeznania świadków: M. P. – k. 17v, 48v-49, T. B. – k. 20v-21)

Oskarżony posiada uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi kategorii B. Dokument prawa jazdy został mu zatrzymany w dniu 09 grudnia 2016r.

(dowód: informacje z bazy (...) k. 39-41v, postanowienie o zatrzymaniu prawa jazdy – k. 11)

N. M. ma skończone 40 lat. Jest żonaty. Ma dwoje dzieci – jedno dorosłe i jedno w wieku półtora roku. Ma wykształcenie zawodowe – mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych. Utrzymuje się z wykonywania prac dorywczych jako pomocnik murarza i deklaruje z tego tytułu średnio dochód w wysokości około 1.500 złotych miesięcznie, aktualnie z uwagi na brak zleceń nie osiąga dochodów. Żona jest nauczycielką, zarabia miesięcznie około 2.000 złotych netto. N. M. jest współwłaścicielem, na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej, samochodu marki S. (...) rocznik 2000, a także działki o pow. około 0,5 ha, z budynkiem gospodarczym, z rozpoczętą budową domu na etapie wylania fundamentów.

Oskarżony nie był wcześniej karany za przestępstwa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 14-14v, 47v, informacja o dochodach – k. 22, karta karna – k. 10)

Oskarżony zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. W trakcie dochodzenia podał, że w dniu 08 grudnia 2016r. około godziny 17-18 wspólnie z kolegami wypił po pracy parę piw, mogło to być 4-5 piw. Był przy tym trochę przeziębiony. Około godziny 13-14 w dniu 09 grudnia 2016r. wspólnie z żoną L. pojechał po jej córkę do W.. W tym dniu nie spożywał już żadnego alkoholu. Przed wyjazdem zbadał się urządzeniem do badania stanu trzeźwości, które dostał od teścia. Nie miało ono żadnej legalizacji ani dokumentacji. Dało ono wynik 0,00 mg/l. Żona nie wyczuła od niego żadnego alkoholu. Był przekonany, że nie ma już żadnego alkoholu w wydychanym powietrzu, dlatego zdecydował się wsiąść za kierownicę. Dodał, że najpierw jechał drogą publiczną prowadzącą od

miejsowości O. w kierunku W.. Na drodze w ogóle nie było ruchu. Żona siedziała obok niego. Kiedy jechał przez miejscowość W. został zatrzymany do kontroli drogowej ponieważ przekroczył prędkość o około 12 km/h w terenie zabudowanym. Został poddany rutynowemu badaniu na zawartość alkoholu urządzeniem, w którym zaświeciła się czerwona lampka. Dodał, że policjanci nie wyczuli od niego alkoholu. Następnie w radiowozie został dwukrotnie przebadany innym przyrządem, który pokazał wynik. Wskazywał on na zawartość alkoholu w organizmie. Został zabrany na komendę, gdzie znów przebadano go na zawartość alkoholu w organizmie, tym razem na urządzeniu stacjonarnym. Badanie także wykazało jakiś alkohol w wydychanym powietrzu. Następnie N. M. stwierdził, że bardzo tego żałuje oraz, iż gdyby wiedział, że ma w organizmie jeszcze jakiś alkohol, to nie wsiadłby za kierownicę. To jego pierwsze takie zdarzenie. Na pytania obrońcy stwierdził, iż uważa, że mogło dojść do zaburzeń spalania alkoholu w jego organizmie z uwagi na infekcję, a nadto, iż żona nie pozwoliłaby mu wsiąść do samochodu gdyby wiedziała, że ma jakiś alkohol w organizmie, żona sama też ma prawo jazdy. Dodał, że prawo jazdy jest mu potrzebne bo zajmuje się dzieckiem i opiekuje ojcem. Nie zrobił tego celowo, był przekonany, że jest trzeźwy.

Na rozprawie wyjaśnił, że dzień wcześniej był na swojej budowie, miał do pomocy paru chłopaków, wypili po kilka piw. Wrócił na wieczór do domu, miał gorączkę i go przewiało. Nic nie jadł, bo był chory. Rano żona poszła do pracy, on został z dzieckiem. Gdy żona o godzinie 13-tej wróciła z pracy, pojechali do W., bo żona posiada córkę z pierwszego małżeństwa, która się tam uczy. Chcieli zrobić zakupy i przy okazji odebrać ją ze szkoły. Policja ich zatrzymała już gdy wracali z córką żony. Oskarżony dodał, że prawo jazdy ma od 17-go roku życia, nie miał nigdy kolizji. W tamtym roku jedynie dostał dwa punkty za niezapięte pasy, a jeździ po całej Europie, kiedyś za granicę do pracy. Wyjaśnił nadto, że żona wiedziała, że dzień wcześniej wypił kilka piw, więc przyniosła mu od teścia alkomat, badanie dało wynik - 0,0. Żona też ma prawo jazdy i jakby od niego wyczuła alkohol, to by pojechała sama. Nadmienił, iż musi mieć samochód, żeby pojechać z dzieckiem do lekarza na badania. Mają też wiekowych teściów - rodziców żony i on też jeździ z nimi do lekarza. Nie był świadom tego, że jest nietrzeźwy. Następnie podał, że zagadali się, przekroczył prędkość - chyba o 7 km/h i zatrzymał się do kontroli. W tym dniu jechali do W. z O.. Z O. do W. będzie około 60 km. Jedzie się drogą krajową - stary numer 8. Dmuchnął w urządzenie do wstępnego badania, był zdziwiony wynikiem. Następnie rozpoczęto procedurę. Dopytany podał, iż nie jest już pewien, o ile przekroczył prędkość, dostał 100 zł mandatu. W czasie badania powiedział policjantom, że nie spożywał alkoholu. Mówił im o tych piwach na budowie. Odnosząc się do swojej wcześniejszej wypowiedzi stwierdził, że wyjaśniając, iż picie piwa na budowie przeciągnęło się do wieczora, miał na myśli wczesny wieczór, popołudnie, po prostu wtedy już jest ciemno po południu, dlatego podał policji, że nie pił w ciągu 24 godzin. Zatrzymany był około godziny 17:00. Do W. wyjechał pomiędzy godziną 14-tą, a 15-tą. Wskazał także, że w związku ze złym samopoczuciem brał leki - rozpuszczalne w saszetkach i polopirynę, a nadto żona wysmarowała go A. , dała mu krople na żołądek, bo nie mógł jeść. Do momentu wyjazdu z domu nic nie jadł. Ostatni posiłek zjadł dzień wcześniej rano - śniadanie. Potem spożył piwa i do chwili zatrzymania nic nie jadł. N. M. podniósł także, że do ośrodka zdrowia ma około 10 km. W O. autobus jedzie o 6-tej rano, są tylko dwa autobusy w ciągu dnia. Żona jest nauczycielką w O., pracuje od poniedziałku do piątku, do tego dochodzą wyjazdy, wycieczki z dziećmi. W czasie, kiedy żona jest w pracy, on się opiekuje dzieckiem. W momencie, kiedy oboje z żoną są w pracy, to jego mama zajmuje się dzieckiem, przyjeżdża do nich około 37 km z S..

Za wiarygodne Sąd uznał dokumenty urzędowe zgromadzone w aktach sprawy, tj.: protokoły użycia urządzeń do badania stanu trzeźwości, świadectwa wzorcowania, kartę karną, dane z bazy (...) dotyczące uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, informację o dochodach - zostały one bowiem sporządzone przez uprawnione organy w ramach ich kompetencji i nie były kwestionowane przez żadną ze stron. Brak jest podstaw by odmówić im waloru

rzetelności i prawdziwości. Stan nietrzeźwości został ustalony na podstawie czterokrotnego badania specjalistycznymi urządzeniami, posiadającymi ważne świadectwa wzorcowania, których wyników oskarżony nie podważał. Wyniki badań korelują ze sobą, nie sposób dostrzec w nich jakichkolwiek sprzeczności, które mogłyby nasuwać wątpliwości co do tego, że pomiary obrazują rzeczywisty stan nietrzeźwości badanego N. M..

Analizując osobowe źródła dowodowe Sąd uznał za wiarygodne i uczynił podstawą ustaleń faktycznych zeznania funkcjonariuszy policji T. B. i M. P. . Zeznania te były spójne, logiczne, konsekwentne, wzajemnie się potwierdzały i uzupełniały.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i wspierającym je zeznaniom świadka L. M. jedynie w części. Przede wszystkim wskazać należy, iż zauważalne jest w tych relacjach dążenie do przedstawiania toku zdarzeń w sposób jak najbardziej korzystny dla oskarżonego, nawet wbrew faktom. I tak na przykład, obie te osoby minimalizowały wagę popełnionego przez N. M. wykroczenia twierdząc, że przekroczenie przez niego prędkości oscylowało wokół 10 km/h (tak zeznała żona oskarżonego, a sam oskarżony raz mówił o 12 km/h – w toku dochodzenia, a raz o 7 km/h – na rozprawie), podczas gdy zeznania funkcjonariuszy policji oraz treść mandatu jednoznacznie wskazują, iż chodziło o 22 km/h. Sąd nie dał także wiary twierdzeniom oskarżonego, iż żaden z policjantów nie czuł od niego alkoholu i że zbadano go rutynowo w związku z przekroczeniem prędkości. Tymczasem uznane za wiarygodne zeznania świadków T. B. i M. P. dowodzą, iż zapach alkoholu był wyczuwalny. T. B. zeznał, że podczas rozmowy z oskarżonym poczuł od niego woń alkoholu i właśnie dlatego poddał go badaniu. Także świadek M. P. zeznając w toku dochodzenia o tym mówił, a na rozprawie dopytywany bardziej szczegółowo sprecyzował, że dowódca pierwszy poczuł od zatrzymanego do kontroli kierowcy alkohol, natomiast on sam także go wyczuł, gdy oskarżony siedział już w radiowozie. Nadto podkreślić należy, że na obu protokołach użycia urządzenia do badania stanu trzeźwości została zapisana uwaga, że z ust kierującego wyczuwalna jest silna woń alkoholu.

Nie zasługują także na przyznanie waloru wiarygodności te wyjaśnienia N. M., w których usiłował tłumaczyć rozbieżność pomiędzy tym, co podawał w czasie przesłuchań odnośnie czasu spożywania alkoholu a faktem, że w protokołach badania stanu trzeźwości wpisano, iż badany oświadczył, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie spożywał alkoholu. Oskarżony w swoich pierwszych, a zatem najbliższych zdarzeniu wyjaśnieniach, składanych zaledwie po 13 dniach od kierowania pojazdem, podał, iż około godziny 17.00 – 18.00 poprzedniego dnia wypił z kolegami 4-5 piw. Zatem w trakcie badania, które rozpoczęło się tuż po 17.00, badany winien był wskazać na ten alkohol bowiem nie minęła jeszcze doba od jego spożycia. Na rozprawie mówiąc o powrocie do domu, mającym miejsce po pracy, która zakończyła się pić piwa, użył określenia: „na wieczór”. Także więc i te słowa wskazywały, iż od spożycia alkoholu do czasu badania nie upłynęła doba. Natomiast N. M. zapytany, dlaczego nie podał do protokołu badania trzeźwości wypicia tych piw nie potrafił logicznie tego wyjaśnić. Podawane na rozprawie tłumaczenia tego, dlaczego nie wskazał badającemu go policjantowi na ten alkohol, brzmiały pokrętnie i nieprzekonująco. Oskarżony bowiem usiłował tłumaczyć w sądzie, że pił piwa wcześniej niż 24 godziny przed badaniem, a mówiąc poprzednio o wieczorze miał na myśli popołudnie, bo wtedy zmrok szybko zapadał. W tym miejscu wskazać należy jeszcze na jedną okoliczność – mianowicie żona oskarżonego zeznała, że w dniu 08 grudnia 2016r. mąż wrócił do domu po 14-tej, nie chciał obiadu, bawił się z synem, potem proponowała mu kolację, której też nie zjadł. Zatem słowa L. M. stoją w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, który raz mówił o konkretnych godzinach powrotu z budowy – i miała to być 17.00-18.00, a raz o wieczorze, ale nigdy nie podawał tak wczesnej godziny powrotu z budowy, o jakiej zeznała żona. Ponadto sprzeczność pomiędzy relacjami oskarżonego i jego żony dotyczy jeszcze jednej kwestii – mianowicie L. M. zeznała, iż nie

czuła od męża wtedy alkoholu, choć przyznał się jej do wypicia jednego, czy dwóch piw. Natomiast według oskarżonego piw tych miało być minimum cztery, co oznacza po pierwsze niespójność relacji obu tych osób, po drugie zaś czyni niewiarygodnym zapewnienia świadka, że nie czuła alkoholu od N. M., gdy wrócił do domu. Nie da się bowiem wyjaśnić logicznie niewyczuwania takiej ilości alkoholu.

Nie są wiarygodne te wyjaśnienia N. M., w których wyjaśniał o tym, jaki alkohol i kiedy spożył. Wypicie nawet pięciu mocnych dużych piw na czczo nie mogło dać po upływie 23 godzin takiego stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu, jakie osiągnął oskarżony. Wyniki badania oskarżonego nie mogłyby być tak wysokie nawet przy przyjęciu, że nie jadł blisko dwie doby, był przeziębiony i wypił poprzedzającego jazdę dnia leczniczą dawkę kropli żołądkowych na alkoholu czy preparatu A. . W tym miejscu wskazać należy, że jeżeli oskarżony rzeczywiście czuł się źle i w dodatku nie jadł nic od rana poprzedniego dnia, to jego wyjazd jako kierowcy do oddalonego o 60 kilometrów W. był także nierozsądny bowiem winien się był liczyć nawet z omdleniem z głodu w trakcie prowadzenia samochodu.

Badania urzędzeniami policyjnymi wskazują, że oskarżony musiał wypić alkohol albo w innej ilości, albo w innym czasie (np. podczas pobytu w W.), albo też zarówno w innej niż podawana ilości i w innej dawce.

Sąd nie dał także wiary wyjaśnieniom oskarżonego w części, w jakiej podawał, że czuł się jak osoba trzeźwa. Jest sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, aby nie odczuwać działania alkoholu w stężeniu wyraźnie przekraczającym promil. Jest to tym bardziej niewiarygodne, gdy zważy się, że oskarżony jest według jego zapewnień oraz twierdzeń małżonki osobą, która nie nadużywa alkoholu.

Reasumując, sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego i wspierające jego wersję zeznania świadka L. M. stanowią linię obrony mającą na celu uniknięcie tej najdolegliwszej części konsekwencji popełnionego przez niego czynu, jaką jest orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów. Oskarżony i jego małżonka mają interes prawny w podawaniu nieprawdy bowiem utrata przez N. M. prawa do prowadzenia pojazdów powoduje licznymi utrudnieniami w codziennym życiu całej rodziny.

Zgromadzony i poddany ocenie materiał dowodowy prowadzi do wniosku, iż oskarżony N. M. jest sprawcą zarzucanego mu przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 178a § 1 kk, bowiem w dniu 09 grudnia 2016 r. w miejscowości W. woj. (...) kierował samochodem osobowym m-ki S. (...) o nr rej. (...) w ruchu lądowym znajdując się w stanie nietrzeźwości.

Oskarżony jest sprawcą czynu o stopniu społecznej szkodliwości większym niż znikomy, umyślnego, zawinionego. Można postawić mu zarzut, że w sytuacji, w jakiej się znajdował mógł zachować się w sposób zgodny z prawem. Nie ma w sprawie okoliczności wyłączających karalność, bezprawność ani winę sprawcy – jest on bowiem osobą pełnoletnią, w pełni poczytalną i nie znajdował się w chwili czynu w żadnej szczególnej sytuacji motywacyjnej.

Nie zwalnia oskarżonego od odpowiedzialności to, że miał on się przebadać przed podróżą quasi alkomatem zakupionym przez teścia na bazarku. Aby uwolnić się od odpowiedzialności karnej sprawca musi działać w usprawiedliwionym błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego (art. 28 kk). W rozpatrywanej sprawie o usprawiedliwionym błędzie nie można mówić. Urządzenie, o jakim wyjaśniał oskarżony nie miało żadnej legalizacji ani nawet dokumentacji. Nie można zatem było traktować jego wyniku jako wiarygodnego. N. M. jako osoba dojrzała, w pełni sprawna intelektualnie, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że urzędzenia

pomiarowe muszą podlegać okresowym kalibracjom, sprawdzeniom. Sprzęt, jakim on się posłużył nie miał żadnego atestu, jego przydatność była równoważna przydatności zabawki.

Kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości jest zagrożone alternatywnie karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do dwóch lat.

Jako okoliczność obciążającą Sąd poczytał nagminność tego rodzaju przestępstw mającą już rozmiary plagi pijanych uczestników ruchu drogowego. Sąd miał przy tym na uwadze, iż stopień nietrzeźwości stosunkowo niewysoki N. M. był dość wysoki – wyniki badań oscylowały wokół 1,2 promila alkoholu we krwi. Wartość graniczna określająca stan nietrzeźwości, wynosząca zgodnie z treścią art. 115 § 16 kk - 0,5 promila (odpowiednio - 0,25 mg/l) została więc przekroczona ponad dwukrotnie.

Przestępstwo to godzi w istotne dobro prawne, jakim jest bezpieczeństwo w komunikacji, a w konsekwencji w zdrowie i życie ludzi. Należy pamiętać, że nietrzeźwi kierowcy są sprawcami wielu poważnych w skutkach wypadków drogowych. Warto w tym miejscu zobrazować skalę tego zagrożenia wskazując, że wzrost stężenia alkoholu we krwi powyżej 0,3 ‰ może powodować zaburzenia w zachowaniu równowagi, zatracenie poczucia czasu; powyżej 1,2 ‰ może powodować zaburzenia psychomotoryczne upośledzające zborność i koordynację ruchów, zaburzenia widzenia, oceniania odległości, wydłużenie czasu reakcji. Osoba, która posiada taką zawartość alkoholu w organizmie stanowi zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego (por. A. Ratajczak: „Stopień nietrzeźwości w polskim prawie karnym”, Poznań 1969r., str. 32).

O. na wymiar kary wpływa nadto fakt, że oskarżony miał do pokonania znaczną odległość i zamierzał poruszać się ważnymi szlakami komunikacyjnymi, a nie jakąś wiejską czy polną, mało uczęszczaną dróżką.

Za okoliczność łagodząco wpływającą na wymiar kary Sąd uznał dotychczasową niekaralność oskarżonego oraz przyznanie się przez niego do winy. Jednocześnie należy jednak pamiętać, że przyznanie to nie może w sposób szczególnie wydatny przemawiać na jego korzyść, bowiem został ujęty na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa, a okoliczności sprawy (naoczni świadkowie – funkcjonariusze policji oraz wyniki kilkukrotnych badań) jednoznacznie wskazywały na sprawstwo czynu z art. 178a § 1 kk. Sąd wziął też pod uwagę sytuację osobistą N. M., tj. fakt, iż jest ojcem małego dziecka, pomaga ojcu i treściom w dostaniu się do lekarzy.

Sąd rozważał poprzestanie w niniejszej sprawie na warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec oskarżonego. Artykuł 66 § 1 kk stanowi, iż sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Natomiast zgodnie z treścią art. 53 § 1 kk Sąd wymierzając karę uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu oraz bierze pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa .

W ocenie Sądu zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia postępowania byłoby nieuzasadnione w okolicznościach ujawnionych w niniejszej sprawie. Społeczna szkodliwość czynu, jakiego dopuścił się oskarżony jest znaczna – poruszał się pojazdem mechanicznym, miał do przemierzenia około 60 kilometrów (i to tylko w jedną stronę, a jeżeli wierzyć wersji, że nie pił alkoholu w W., to wcześniej także przemierzył podobną odległość w stanie jeszcze wyższej nietrzeźwości), należy też pamiętać, że nie zatrzymano go przypadkowo, lecz z powodu

przekroczenia prędkości i to poważnego (o ponad 20 km/h w terenie zabudowanym). Wiózł pasażerów, których także narażał na niebezpieczeństwo. Zauważyć w tym miejscu należy, iż do całkowitego wyeliminowania alkoholu z organizmu oskarżonego było daleko – czterokrotne badania dawały wyniki powyżej promila, stężenie alkoholu w wydychanym przez oskarżonego powietrzu pomiędzy pierwszym a ostatnim z badań niewiele zmalało. Warunkowe umorzenie postępowania nie będzie w tych okolicznościach wystarczającą reakcją. Jego zachowanie, w ocenie Sądu, musi spotkać się ze stanowczym odzewem ze strony wymiaru sprawiedliwości w postaci wymierzenia mu kary i środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Po wyważeniu okoliczności łagodzących i obciążających Sąd wymierzył oskarżonemu karę najłagodniejszego rodzaju – tj. grzywny i ustalił jej wysokość na 150 stawek dziennych uznając, że będzie to wystarczające dla osiągnięcia celów kary. Przy ustalaniu wysokości stawki dziennej grzywny na najniższym prawem przewidzianym poziomie Sąd wziął pod uwagę sytuację rodzinną i majątkową sprawcy, tj. fakt, że oskarżony ma na utrzymaniu dzieci, nie ma stałej pracy.

Na podstawie art. 42 § 1 i 2 kk w zw. z art. 43 § 1 kk Sąd orzekł w stosunku do oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego na okres trzech lat. Jest to minimalny rozmiar tego środka, jaki mógł wymierzyć Sąd. Sąd uznał, iż trzyletni okres zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych będzie wystarczająco dolegliwą nauczką i oskarżony nie będzie chciał ponownie narażać się na kilkuletnią przerwę w możliwości korzystania z nich. W aktualnie obowiązującym stanie prawnym oskarżony nie będzie mógł się ubiegać o skrócenie czasu trwania tego zakazu, a po wtóre po upływie okresu zakazu będzie zmuszony ponownie zdawać egzamin celem uzyskania prawa do poruszania się jakimkolwiek pojazdem mechanicznym. Takie ograniczenie jego uczestnictwa w ruchu drogowym stanowić będzie znaczne utrudnienie w załatwianiu spraw codziennych, szczególnie mając na uwadze, że oskarżony mieszka na wsi. Kara musi jednak nieść z sobą pewną dolegliwość tak, aby skutecznie odstraszała sprawcę od ponownego popełnienia czynu zabronionego. Musi też oddziaływać prewencyjnie na społeczeństwo – odstraszać innych niezdyscyplinowanych kierowców. Sąd ma obowiązek chronić przed niebezpiecznymi zachowaniami innych uczestników ruchu drogowego. Oskarżony naruszył podstawową zasadę obowiązującą uczestników ruchu, tj. zasadę bezwzględnej trzeźwości. Dlatego też, skoro świadomie uczestniczył w ruchu sięgając wcześniej po alkohol, konieczne jest czasowe wyeliminowanie go z grona kierowców. Wyważając z jednej strony prywatne interesy oskarżonego, a z drugiej bezpieczeństwo osób na drodze, priorytet należy dać temu drugiemu dobru. Orzeczenie zakazu jest skutkiem jego zawinionego zachowania. Zachowanie N. M. świadczyło o jego wysokiej lekkomyślności – przecież wiedział, jak bardzo potrzebne mu są uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi. Rozpoczynając jazdę był przecież w takiej samej sytuacji osobistej i rodzinnej, na jaką obecnie się powołuje – zamieszkiwał na wsi, opiekował się małym dzieckiem i rodzicami w podeszłym wieku, którzy mogą wymagać wożenia, a mimo to zaryzykował utratę uprawnień do kierowania samochodem. Orzeczonego środka ma też czynić zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, bowiem niewymierzenie oskarżonemu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych powodowałoby w odczuciu społecznym przeświadczenie o tolerancji dla sprawców niebezpiecznych zdarzeń drogowych. Jest to skutkiem jego zawinionego zachowania. Przy nagminności spraw o kierowanie pojazdami w stanie nietrzeźwości i przy kampanii na ten temat w mediach, stało się faktem powszechnie znanym, że nieuniknioną konsekwencją poruszania się po drogach po spożyciu alkoholu jest orzeczenie zakazu i to w aktualnym stanie prawnym na okres minimum trzech lat. Skoro mimo tej świadomości ktoś decyduje się wyruszyć nietrzeźwy na drogi, to tym samym wybiera i skutki, które sam swym niebezpiecznym zachowaniem wywołał.

Na podstawie art. 63 § 4 kk na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy.

Na podstawie art. 43a § 2 kk, Sąd orzekł w stosunku do oskarżonego obligatoryjne świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Sąd wymierzył je w wysokości minimalnej, tj. 5.000 złotych.

Sąd orzekł nadto podanie treści wyroku do publicznej wiadomości oceniając, iż ten środek karny wpłynie w przyszłości odstraszająco nie tylko na oskarżonego, ale i na innych kierujących.

Orzeczona kara jest adekwatna do społecznej szkodliwości czynu i stopnia zawinienia oraz spełni wymogi w zakresie prewencji indywidualnej, jak też będzie odpowiednio oddziaływać na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Wobec skazania, N. M., stosownie do treści art. 627 kpk w zw. z art. 618 kpk, obowiązany jest ponieść koszty postępowania. Sąd zasądził od oskarżonego koszty, na które złożyły się: opłata od kary w kwocie 150 złotych, obliczona stosownie do treści art. 3.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) oraz wydatki Skarbu Państwa w łącznej kwocie 70 złotych. Złożyły się na nie: koszt danych o karalności - 30 złotych stosownie do § 3.1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. 2014.861) oraz po 20 złotych tytułem ryczałtu za doręczenie pism w postępowaniu przygotowawczym i sądowym stosownie do § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2003r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026).

Sąd nie znalazł podstaw, aby zwolnić oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, które sam swym nagannym zachowaniem wywołał. Pokrycie ich jest konsekwencją popełnionego przez niego przestępstwa i nie może obciążać podatników.